

MIROŚLAW TREMBECKI

ur. 1954; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, stan wojenny (1981-1983), fotografia, praca fotografa, Trybunał Koronny w Lublinie

Warunki pracy w stanie wojennym

W pierwszych dniach stanu wojennego było ciężko, bo jeszcze to wszystko było nieunormowane i niedoprecyzowane. Zaczęliśmy robić zdjęcia dopiero po tygodniu czasu, tylko był obowiązek, żeby nie obrabiać samemu negatywów, tylko negatyw w kopertę z opisem co, gdzie, jak, szedł do Warszawy i oni tam już wszystko obrabiali i dalej szło do serwisu. Na początku nawet nie wychodziły żadne gazety, nic nie wychodziło, [więc] nie było w zasadzie potrzeby robić [zdjęć], bo nie było dla kogo, jedynie do celów dokumentacyjnych. Z ukrytych kamer nikt nie próbował pracować, bo nie chciał się narażać, żeby wylecieć z roboty. Tam gdzie pozwolili, to się chodziło i robiło.

Jako że musiałem się poruszać po regionie ówczesnych czterech województw – lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i białkopodlaskiego – to na początku stanu wojennego były wprowadzone takie obowiązkowe zezwolenia na opuszczenie miejsca zamieszkania. [Szedłem] do Trybunału na Starym Mieście i na przykład zgłaszałem, że muszę jechać jutro czy pojutrze do Chełma, przedstawiałem dowód osobisty, legitymację służbową i dostawałem taki glejć, który pozwalał mi wyjechać poza miasto. I to było w porządku, dopóki były te glejty formatu A5. Później już zaczęli to modyfikować, bo za dużo ludzi służbowo wyjeżdżało, i wystarczyła tylko legitymacja służbowa – legitymacja prasowa. Wtedy dopiero zaczynały się schody dla mnie, bo jak wsiadałem do autobusu PKS-u i jechałem przykładowo do Białej Podlaskiej dwie godziny i na rogatkach Lublina wchodziło trzech mundurowych z paskiem pod brodą, z bronią na ramieniu i od wszystkich brali te glejty, a tutaj siedzi młody facet i daje coś [małego koloru] bordowego czy wiśniowego ze złotymi napisami, to całą drogę miałem pod swoim adresem: „Jedzie wtyczka, jedzie ubek”, „Jedzie ten, jedzie tamten”, „Zobaczysz, jak ty tu wysiądziesz”. Człowiek nie będzie się tłumaczył przed autokarem, kto ja jestem, gdzie pracuję, co ja robię, po co, gdzie jadę. I przez całą drogę do takiej Białej Podlaskiej miałem pod swoim adresem właśnie takie epitety rzucane.

Data i miejsce nagrania	2005-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"